

Ideolodzy i bojówkarze dżihadyzmu – Muhammad Khalil Al-Hakaymah

Muhammad Khalil Al-Hakaymah to były ekspert Al-Kaidy od działalności amerykańskich służb specjalnych. Pojawił się na islamistycznej scenie nie tylko jako wiodący strateg, propagandzista, bojówkarz, ideolog, ale także, jak twierdzą niektórzy, jako zwierzchnik szpiegowskiej siatki.

O Al-Hakaymahu, znanym także jako Abu Jihad al Masri, dowiedziano się szerzej w 2006 roku. Wówczas telewizja Al-Jazeera wyświetliła oświadczenie Ajmana Az-Zawahiriego, w którym informował o przyłączeniu się do Al-Kaidy Egipskiej Grupy Islamskiej (Al-Dżama'a Al-Islamijja Fi Misr). Pojawił się wtedy sam Al-Hakaymah składający, jako przedstawiciel przyłączanej organizacji, przysięgę wierności.

Posiadał już wtedy niemały staż. Do Grupy przyłączył się w 1979 roku, a w 1980 został aresztowany po udanym zamachu na prezydenta Sadata. Po zwolnieniu kontynuował swój dżihad, zamykano go wiele razy, a pod koniec lat 80. XX wieku wraz z falą innych mu podobnych ruszył do Afganistanu walczyć przeciw Sowiecom. Po zwycięskim odparciu komunistów znalazł swoje miejsce w Wielkiej Brytanii, skąd wyjechał po zamachach 11 września 2001 r. Odtąd przebywał w Iranie oraz Pakistanie. Zginął 31 października 2008 r. w Północnym Waziristanie, w wyniku ataku z powietrza dokonany przez amerykańskie siły.

Wspomniane wcielenie Egipskiej Grupy Islamskiej do Al-Kaidy spowodowało rozłam wśród członków tej organizacji. Popierający Al-Hakaymaha odżegnywali się od jednego z jej liderów, Sajjida Imama, znanego też jako Dr Fadl, który z egipskiego więzienia wyrzekał się przemocy oraz dżihadystycznych praktyk stosowanych przez Al-Kaidę. Z kolei sam Al-Hakaymah, podobnie

jak Zawahiri, uznał fatwę Dr Fadla jako rezultat tortur.



Dr Fadl

Przemoc była dla niego zawsze chlebem powszednim. Odpowiedzialnym był za kilka zamachów dokonanych w Egipcie, gdzie celem było zabicie możliwie największej liczby cudzoziemców oraz sparaliżowanie przemysłu turystycznego. Pierwszy miał miejsce 9 października 2004 r., w mieście Taba nad Morzem Czerwonym, popularnym wśród izraelskich turystów. W serii samobójczych zamachów bombowych zabito 34 osoby, a ponad 150 zostało rannych. W drugim, w Kairze, w kwietniu 2005 r., w rezultacie eksplozji dwóch bomb przez dżihadystów oraz ostrzelania z broni ręcznej autobusu turystycznego przez dwie kobiety zginęły 3 osoby, a 22 raniono. Najtragiczniejszy z ataków dokonany został tego samego roku, 23 lipca 2005, w Sharm El Sheikh nad Morzem Czerwonym. Dwa samochody-pułapki wjechały po północy w tłumy ludzi. Jednocześnie na nadmorskiej, spacerowej drodze, detonowała bomba schowana w pozostawionej torbie. Zamordowano w ten sposób 88 osób, a około 200 raniono.



Sharm El Sheikh po zamachu

Al-Hakaymah sprawdzał się równocześnie jako praktyk, jak i teoretyk. Napisał trzy prace. W pierwszej z nich, „The Myth of Delusion” (Mit złudzenia) odkrywał tajniki funkcjonowania amerykańskiego wywiadu. W drugiej, „Toward a New Strategy” (W kierunku nowej strategii) nawoływał do indywidualnego dżihadu, a trzecia stanowiła taktyczny podręcznik zatytułowany „Fighting Alone” (Walcząc w pojedynkę). Przeanalizujemy dwie pierwsze.

„Mit złudzenia” stanowi drobiazgowo opracowanie struktur, praktyk oraz słabości służb wywiadowczych USA. Aby wykazać, że

Al-Kaida jest zdolna do skutecznej z nimi walki, uwypukla popełnione przez nie dotąd błędy i przedstawia aktualne słabości. Hakaymah nie wzywa jednak do akcji, ale wyraźnie skupia się na pozbawionym ideologii wysiłku zrozumienia zdolności oraz intencji amerykańskich służb. Te bowiem miały stanowić dla jego dżihadystycznej organizacji największe zagrożenie.



„The Myth of Delusion” – okładka

Jego praca jest pierwszą znaną oficjalnie taką analizą w dżihadystycznych źródłach. Badania Al-Hakaymaha są względnie dokładne. Wymienia co prawda 15 agencji wywiadowczych zamiast 16, myli się nieznacznie co do liczby personelu, ale są to pomyłki niezbyt istotne.

Mimo wspomnianych potknięć i błędów oraz braku zdolności Al-Hakaymaha do rozróżniania informacji wiarygodnych od niesprawdzonych, jego praca pokazuje, że studia Al-Kaidy wyewoluowały z badań nad amerykańską taktyką, strategią i ogólną polityką do bardziej zaawansowanej analizy struktur biurokratycznych oraz ich słabości. Spośród amerykańskich służb rozpatruje trzy: Narodową Agencję Bezpieczeństwa (NSA), Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA) oraz Federalne Biuro Śledcze (FBI). W USA zdano sobie wtedy sprawę, że dotychczasowe wewnętrzne problemy służb wywiadu, takie jak biurokratyczne ograniczenia, będą od tej pory bezwzględnie przez przeciwnika wykorzystywane.

Naczelną ideą Al-Hakaymaha, podobnie jak wielu innych aktywistów i teoretyków Al-Kaidy, było przekonanie, że potęga Stanów Zjednoczonych jest możliwa do złamania i pokonania. Skupiał się na badaniu ich silnego oręża – służb wywiadowczych – lecz patrzył na nie przez pryzmat bliskowschodnich służb, co zaowocowało podobnie błędnym zrozumieniem Amerykanów, co przez Amerykanów Al-Kaidy. Zamach z 11 września widział jako

kułminację dekady ukrytej walki pomiędzy służbami wywiadowczymi, a jego organizacją. Wysnuł teorię, że te pierwsze pomogły zorganizować atak na Nowy Jork, by przejąć pod kontrolę arsenał nuklearny USA.

Jednym z jego ulubionych kwestii było penetrowanie CIA przez obce służby. Pomimo powszechnego wśród islamistów przekonania o współpracy Mossadu ze służbami amerykańskimi, uważał, że USA boi się w swoich szeregach szpiegów z Izraela tak samo jak i z innych państw. Uwypuklał także ich słabość na przykładzie afery szpiegowskiej wszechczasów, kiedy to pracownik CIA Aldrich Ames przez 10 lat przekazywał stronie sowieckiej najtajniejsze materiały. Innym dowodem na możliwość pokonania służb USA miały być niewykryte ataki węglikiem, rozsyłanym do różnych amerykańskich instytucji w 2001 roku. Kolejnym potwierdzeniem niedoskonałości USA miało być ich przekonanie o posiadaniu przez Irak broni masowego rażenia za czasów Saddama Husajna.

Al-Hakaymah zwracał także uwagę na problemy Amerykanów w znajdowaniu wiarygodnych tłumaczy z arabskiego, niedoskonałości wykrywaczy kłamstw oraz możliwości infiltracji służb USA przez Al-Kaidę. W odwrotną z kolei stronę przewidywał, że Amerykanie zamierzają przyciągnąć do siebie tzw. „umiarkowanych” muzułmanów, czyli tych, którzy nie wyrażają entuzjazmu szerzeniem przemocy, tak jak choćby Bractwo Muzułmańskie. Taki bufor stanowiłby przeciwwagę do Al-Kaidy, a w nim działałoby uśpieni agenci Amerykanów.

Dla Al-Hakaymaha powinnością więc było działanie przeciw wrogowi, który jak pisał, nienawidzi islamu. O sposobach walki rozpisał się w swojej drugiej książce, czyli „W kierunku nowej strategii” i kierował ją do walczących na każdym polu dowódców.

Podobnie jak wielu pokrewnych mu ideologów, historię skutecznych walk rozpoczął od analizy działań wojennych z Sowietami w Afganistanie, by dalej przejść do prognoz starcia

z kolejnym wrogiem Allahowi porządkiem, zwanym „nowym systemem żydowsko-krucjatowym”. Częścią wspólną tych sił miała być militarna, wywiadowcza i ekonomiczna przewaga nad islamistami, ale także i polityczna. Zachód niejednokrotnie opierał się na współpracy z miejscowymi reżimami oraz ich służbami bezpieczeństwa. Remedium na taką nierównowagę Al-Hakaymah widział w tworzeniu tajnych, niepołączonych ze sobą grup i komórek, posiadających pod swoim dowództwem wiele mniejszych. Jako przykład ich skuteczności przedstawiał Irak stawiający opór „okupantom”.

Podstawowym narzędziem stosowanym przez mudżahedinów miał być znany od 14 stuleci dżihad. Ściślej dżihad indywidualny. Za przykład podał zdarzenie z czasów proroka Mahometa, kiedy to al-Aswad al-‘Ansi odrzucił w Jemenie islam i obezwładnił muzułmanów. Człowiek, którego Mahomet określił „błogosławionym”, wziął sprawy w swoje ręce, udał się na południe i zamordował tegoż al-‘Ansi’ego. Dzięki niemu islam na stałe zakorzenił się odtąd w Jemenie. A „piękną” tę wieść przekazał prorokowi Mahometowi, za pośrednictwem kilku mudżahedinów, Archanioł Gabriel.

Powodem wykorzystania w walce dżihadu indywidualnego ma być nie tylko przewaga przeciwnika, ale też i wyłączenie ummy, wspólnoty, z wyczerpującej, egzystencjalnej wojny. Terrorysty – samobójcy, zwani męczennikami, wyręczają w ten sposób innych muzułmanów, ale także i obniżają całościowe koszty prowadzenia wojny. Nie istnieje jedna linia frontu. Kiedy jakieś działanie przeciw islamistom ma miejsce w jednym kraju, bojówkarze mogą uderzyć w innym. Dzięki temu pozbawia się przeciwnika snu, i – jak dodaje z dumą nasz ideolog – dżihad indywidualny to broń, jakiej nigdy nie posiadają niewierni.

Jak wspomniano wyżej dla Al-Hakaymaha wrogiem jest system stworzony przez żydo-krzyżowców. Niejednokrotnie pisze o „przeciwniku okupującym muzułmańskie kraje”. Nie określa jednak granic wojennych działań. I wrogiem nie jest wyłącznie, jak by nam się wydawało, uzbrojony żołnierz USA czy innego

sprzymierzonego państwa. Al-Hakaymah nazywa bohaterami tych, którzy mordowali każdego, kto w najmniejszym stopniu uwłaczał godności islamu, jak choćby w zdarzeniu z granicy jordańsko-izraelskiej, kiedy to jordański żołnierz z patrolu zabił bronią maszynową żydowskie studentki za naśmiewanie się z muzułmańskich modłów.

Al-Hakaymah twierdzi, że prawo islamskie nie dzieli ludzi na wojskowych i cywilów, lecz na walczących i niewalczących. Walczącym jest ten, który nie tylko bierze udział w działaniach wojennych, ale także i ten, który pomaga mu w jakikolwiek sposób, czy to materialnie, czy choćby swoją wiedzą. Opierając się na tym Al-Hakaymah precyzuje powody, dla których ludzie Zachodu są wrogami muzułmanów i dlaczego należy ich zwalczać:

1. Ponieważ z własnej woli wybrali swoich rządzących oraz parlamentarzystów. Innymi słowy, wybrali władze wykonawcze, które stosują agresję wobec islamu oraz muzułmanów. Wybrali także władze ustawodawcze, które nadzorują i aprobują politykę władz.

2. Ponieważ ci ludzie płacą podatki, by finansować kampanie agresji wobec muzułmanów.

3. Ponieważ dostarczają ludzi, funduszy i wiedzy armiom atakującym muzułmańskie ziemie.

4. Ponieważ dostarczają ludzi, talentów oraz informacji krzyżowcowym służbom wywiadowczym, które krzywdzą muzułmanów. Nawet przeciwnicy tych rządów krzyżowców są wrogami muzułmanów, ponieważ płacą im podatki i dostarczają informacji.

Podczas gdy dla niewierzących w Allaha Al-Hakaymah nie ma żadnego miłosierdzia, bezpieczeństwu muzułmanów poświęcił sporo uwagi. Uważał, że należy przedsięwziąć wszelkie kroki, by podczas ataków możliwie najstaranniej unikać ich przypadkowego zabijania. Różnił się w tym od na przykład Abu Jahji al-

Libi'ego, który twierdził, że nieuniknione są ofiary wśród niewinnych muzułmanów i fakt ten pozostaje więc zaakceptować, a poległych uznać za męczenników.

Teksty Muhammada Khalila Al-Hakaymaha z pewnością na stałe weszły do kanonu podręczników bojówkarzy Al-Kaidy oraz innych organizacji dżihadystycznych.

Sławosz Grześkowiak – historyk, filolog angielski oraz absolwent Studium Literacko-Artystycznego UJ. Interesuje się islamem oraz terroryzmem islamskim.

Bibliografia:

- *Brachman Jarret, Leading Egyptian Jihadist Sayyid Imam Renounces Violence*
- *Fishman Brian, Al-Qa'ida's Spymaster Analyzes the U.S. Intelligence Community*
- *Hakaymah Khalil Muhammad, Toward a New Strategy in Resisting the Occupier*
- http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/4501263.stm
- https://www.longwarjournal.org/archives/2008/11/senior_al_qaed_a_lead_2.php
- <https://www.theguardian.com/world/2005/jul/23/alqaida.terrorism>